

WIEKO, Jakaś telewizja

Posłuchaj, opowiem jak jest
Ta jazda nie bawi już mnie
Nie ważne kto wcisnął nam kit,
że lepiej być dobrym niż złym

Znam miejsca gdzie rodzi się zło,
przenika przez skórę na wskroś
W tych miastach gangsterów i służb
stosunki odbywam bez słów

Gdy z laptopa w sieci odpalam grę
biorę wdech i bogiem sam staję się
Nie mam żalu, oporów brak
gdy kasuję okrutny świat

Mechanizm szwankuje od lat,
niejeden poprawić go chciał
Zakazów nie boi się nikt
zdobywcy skąpani we krwi

Gdy z laptopa w sieci odpalam grę
biorę wdech i bogiem sam staję się
Nie mam żalu, oporów brak
gdy kasuję nieludzki świat

Jakaś telewizja w mej nadaje głowie
Słona woda spływa spod otwartych powiek
Gdy euforia mija padam, nic nie robię
Jakaś telewizja w mej nadaje głowie

Gdy z laptopa w sieci odpalam grę
biorę wdech i bogiem sam staję się
Nie mam żalu, oporów brak
gdy kasuję okrutny świat

Jakaś telewizja w mej nadaje głowie
Słona woda spływa spod otwartych powiek
Gdy euforia mija padam, nic nie robię
Jakaś telewizja w mej nadaje głowie